

Gnoza – chrześcijaństwa groza

Autor tekstu: **Andrzej B. Izdebski**

Parę lat temu w księgarni trafiłem na pismo „Gnosis”. Już sam tytuł pobudził moje zainteresowanie – z pamięci przywołałem, że gnoza to starożytna religia sięgająca początków chrześcijaństwa, a nawet chyba jeszcze wcześniejsza. Gnostykami byli: Szymon Mag, Bazylides, Walentyn Egipcjanin, Marcjon, Mani, Jakub Boehme. Do gnozy odwoływali się bogomili i katarzy. Coś wspólnego z gnozą mieli templariusze i różokrzyżowcy, a później, znacznie później Carl Gustaw Jung. Gnoza i gnostycyzm były inspiracją dla pisarzy. Gdy zajrzałem do środka i na stopce redakcyjnej znalazłem nazwisko naczelnego Jerzego Prokopiuka – zrozumiałem wiele. Prokopiuk jest postacią niebagatelną, znakomity tłumacz literatury filozoficznej i nie tylko, ale to nie koniec, on idzie znacznie dalej i myśli samodzielnie, a przemyślenia ma dosyć niepospolite. [1] Na łamach „Gnosis” opowiada się za neognostycyzmem przypominając i proponując nam to co w tym kierunku jest najlepszego. To wielka intelektualna gratka pójść teraz za nim i przypomnieć Państwu gnozę i gnostycyzm. [2]

Gnoza - (z greckiego – *gnosis* poznanie, wiedza) – forma świadomości religijnej, system sprzeciwu, wyjście poza granice uznawanego porządku. W gnozie punktem wyjścia jest kosmologia, w której doczesny świat jest ucieleśnieniem zła. Gnostycy głoszą istnienie prawdy hermetycznej, ukrytej. Człowieka przedstawiają jako istotę uśpioną pogrążoną w odrętwieniu. Wiedza gnostyków to jednak nie tyle poznanie erudycyjne, co rodzaj objawienia, przeżycia metafizycznego, które uświadamia poznającemu prawdziwą kondycję człowieka i świata oraz przyczyny takiego stanu rzeczy – i wreszcie – pokazuje trudną perspektywę zbawienia, lecz nie całego człowieka, tylko jego boskiej części. A gnoza jest wiedzą stanowiącą jego przebudzenie. Prowadzi do wyzwolenia z duszy z ciała i łączności z Bogiem. Przeciwnością gnozy jest *pistis* (gr.), wiara.

Jak pisze Prokopiuk: *gnoza – oznacza poznanie i wiedzę bezpośrednią, która wnika w istotę Boga, świata i Człowieka. Wraz z mistyką i magią stanowi „trzecią drogę” ludzkiego dążenia poznawczego, obok religii opartej na wierze oraz filozofii wraz z nauką, opierających się na doświadczeniu, eksperymentach i refleksji. (Gnoza zresztą nie odrzuca ani wiary, ani empirii, eksperymentu czy refleksji, w swej holistycznej postawie będąc również sztuką i czynem.) Gnoza jest również nurtem dziejów myśli ludzkiej(...).*

Geneza

Trudno udzielić dokładnych odpowiedzi, gdzie i kiedy narodziła się gnoza. Choć niektóre motywy myśli gnostyckiej można odnaleźć już w hinduskich Upaniszadach, czy greckiej tradycji orfickiej to tłem jej narodzin na pewno był hellenizm – społeczno-kulturalna podstawa intelektualna wykształcająca się po podboju imperium perskiego w 330 r. p.n.e. przez Aleksandra Wielkiego, gdy dochodzi tam do wielkiego spotkania między społeczeństwami i kulturami Zachodu i Wschodu prowadząc do powstania nowej wielowarstwowej cywilizacji.

Utworzone po podboju nowe twory państwowe prowadzą ze sobą stałe spory i wojny przeplatane wewnętrznymi przewrotami. Następują kolonizacje, przesiedlenia, mordy jednostek i rzezie całych grup społecznych. Ludzka egzystencja jest chwiejna i cały czas zagrożona. W ostatnich wiekach starej ery, aż po IV wiek naszej, we wschodniej części śródziemnomorskiego świata szerokie rzesze znajdują się w kryzysie – mając przy tym fatalistyczne przekonanie o własnej niemocy. Takie synkretyczne podłoże kulturowe wraz permanentnym poczuciem bezsilności – stanowi konstytutywny element duchowego fermentu dla rojenia się soteriologicznych ruchów. Wytwarza się intelektualny klimat do wyłaniania się heterogenicznych sekt dających nadzieję wyzwolenia, wybawienia, zbawienia – w całej ich tęczącej różnorodności religijnych poglądów. Ówczesna myśl religijna czerpie wiele z dorobku starych cywilizacji orientalnych rozciągających się od Egiptu po granice Indii, trawiąc go we własnym tyglu z dorobkiem świata greckiego. Wyliczenia tych różnorodnych, choć mocno ze sobą powiązanych, zjawisk dokonuje w „Religii gnozy” jeden z lepszych znawców tematu Hans Jonas i jego zdaniem należą do nich: *rozwiniecie się hellenistycznego judaizmu a w*

szczegółności powstanie aleksandryjskiej filozofii żydowskiej; rozwój astrologii babilońskiej i magii zbiegający się z powszechnym wzrostem fatalizmu w świecie zachodnim; rozwój rozmaitych wschodnich kultów misteryjnych na obszarze świata rzymsko-hellenistycznego i ich ewolucja w kierunku duchowych religii misteryjnych; powstanie chrześcijaństwa; rozwój ruchów gnostyckich wraz z powstawaniem wielkich gnostyckich systemów w obrębie i poza obrębem struktury chrześcijańskiej; wreszcie transcendentalne filozofie późnej starożytności zaczynające się wraz z neopitagoreizmem i zwieńczone szkołą neoplatońską.

W tym środowisku rodzi się protognoza i gnoza, a później także chrześcijaństwo i gnostycyzm chrześcijański. Chyba tak było, aczkolwiek trudno o precyzyjną chronologię i ściśle wyodrębnienie poglądów i stanowisk, gdy pod garnkiem mocno wrze, a światopoglądowa zupa cały czas się gotuje. Jednocześnie tamtejsi kucharze (mędracy, prorocy i „synowie boży”) mają skąd czerpać ingrediencje: judaizm, zaratusztrianizm, mitralizm, orfizm, pitagoreizm i neopitagoreizm, platonizm i neoplatonizm oraz wiele, wiele innych, też bardzo dobrych.

Choć oba nurty religijne wywodzą się z podobnych kręgów społecznych i korzystają z podobnego dziedzictwa kulturowego, a nawet wzajemnie zawłaszczają znaczące elementy swoich koncepcji, to ich rozumienie stosunku między Bogiem a człowiekiem oraz dróg do Niego prowadzących różnią się zdecydowanie — aż po alternatywność. Stają się konkurencyjne i w bezkompromisowej walce, pomimo zmienności sił, ze wszystkich konfrontacji zwycięsko wychodzi chrześcijaństwo. [3]

W refleksji teologii chrześcijańskiej bardzo szybko zaczęto robić porządek. Zbudowano struktury organizacyjne. Biskupi z charyzmatycznych przywódców stawali się administratorami, a kanon i ortodoksję ustalano na synodach i soborach. [4] Kto się nie podporządkował zostawał heretykiem. Różnice w poglądach doprowadzały do podziałów i wyłaniania się sekt. Sekty zamierały, zostawały wytępione lub przeradzały się w denominacje i dalej w kościoły, ale u wszystkich pozostawało wspólne ukorzenie. Inaczej było z gnostycyzmem. W jego początkach nie stworzono jakiegś jednolitej organizacji połączonej wspólną hierarchią. Każda z gmin była odrębną, samodzielną jednostką, do której zwolenników przekonywano „trafnością” przemyśleń ułatwiająca odnalezienie siebie i swoich doczesnych problemów wraz ze wskazaniem dróg prowadzących do **samozbawienia**. Struktury zrodziły się później — można je dostrzec dopiero od II/III w., - gdy w nawiązaniu do starych gnostyckich mitów i tradycji zaczęto budować nowe systemy religijne (Kościół Marcjona, manicheizm). Dlatego dziś bardzo trudno uporządkować te wszystkie drogi i ścieżki, częstokroć dosyć kręte, prowadzące myśl gnostycką przez ponad dwa tysiące lat — od starożytności aż po współczesność. Żartobliwie można powiedzieć, iż jej I Sobór odbył się w Messynie dopiero w 1966 r., gdy na Międzynarodowym Kongresie poświęconym genezie gnozy i gnostycyzmu specjalnie wyłoniona komisja, złożona z siedmiu wybitnych znawców problemu, opracowała pojęciowe i terminologiczne propozycje dotyczące tematu, którym zajmował się kongres. W kwestii definicji wypowiedziano się w poniższy sposób: *Aby uniknąć niesprecyzowanego posługiwania się wyrażeniami gnoza i gnostycyzm, leży, jak się zdaje, w interesie wszystkich, by stosując jednocześnie metodę historyczną i typologiczną zachować pewien określony stan rzeczy: Istnieje (między nami) powszechna zgoda co do tego, żeby terminem „gnostycyzm” nazywać określoną grupę systemów z II wieku po Chr. Natomiast w przeciwieństwie do niego przez „gnozę” rozumiałoby się „wiedzę o boskich tajemnicach, zastrzeżoną dla pewnej elity [...].*

Typ gnozy, o który chodzi w gnostycyzmie, podlega następującym warunkom ontologicznym, teologicznym i antropologicznym: Nie każda gnoza jest gnostycyzmem, lecz jedynie ta, która w tym kontekście zawiera wyobrażenie identyczności natury boskości z (boską) iskrą (w duszy ludzkiej), która ma zostać ponownie ożywiona i przywrócona do dawnego stanu [...]. (cyt. za J. Prokopiukiem). Ale tu trzeba zaznaczyć, że pomimo wydania tego orzeczenia w *interesie wszystkich*, to nie wszyscy uczeni z nim się zgadzają. Na przykład dlatego, iż uważają myśl gnostycką i międzyreligijną wymianę wątków za bardziej złożone zjawisko.

W przedchrześcijańskim świecie myśl gnostycka stanowiła konglomerat różnych filozofii, wierzeń i religijnych praktyk, a zwolennicy jej różnorodnych kierunków grupowali się wokół charyzmatycznych jednostek. [5] Część z nich, gdy napotkała na swej drodze rosnące w siłę chrześcijaństwo, włączyła się w jego nurt, a jest zjawiskiem normalnym, że ludzie przychodzący do nowego wyznania wnoszą do niego swoje dotychczasowe wyobrażenia i zwyczaje. Intelktualnie wnosili wiele i rodzące się nowe wyznanie czerpało pełnymi garściami z dorobku gnozy. Czasem tak wiele, że stawało się to aż poważnym zagrożeniem dla swoistości chrześcijaństwa. I to właśnie z tej wymiany koncepcji i rywalizacji o zwolenników narodził się

wówczas dla chrześcijaństwa bardzo poważny konkurent — gnostycyzm. Warto tu wspomnieć, że pomimo zdecydowanego zwalczania tego odstępstwa, wielu ówczesnych teoretyków Kościoła dostrzegało w nim nie tyle odszczepieństwo /herezję/ co metodę dostosowania chrześcijaństwa do potrzeb i umysłów ludzi wykształconych. Ale od pewnego momentu gnoza i ezoteryzm stały się podejrzane w kręgach hierarchii kościelnej. Eliade pisze: *Powołując się na ustną i tajemną tradycję apostolską niektórzy gnostycy próbowali wprowadzić do chrześcijaństwa doktryny i praktyki z istoty swej sprzeczne z etosem Ewangelii To nie „ezoteryzm” i „gnoza” jako takie stanowiły groźbę, ale „herezje” przenikające pod płaszczkiem „tajemnicy wtajemniczenia”.*

Jest rzeczą pewną, że dopóki „Księga” i dogmaty nie zostały ustalone, stosowanie terminu „heretycki” wobec śmiałych prób interpretacji nauki Chrystusowej wydaje się nadużyciem. Ale w wielu przypadkach owa „herezja” — tzn. fałszywa interpretacja ewangelicznego orędzia była oczywista; przykładem może tu być odrzucenie Starego Testamentu i uznanie Boga Ojca za złośliwego i głupiego demiurga. Czy też potępienie świata i negacja życia jako przypadkowych i demonicznych tworów, lub też zakwestionowanie wcielenia, śmierci i zmartwychwstania syna. Jest prawdą, że również święty Paweł stwierdzał, iż świat ten opanowany jest przez szatana, a apokalipsy żydowskie i chrześcijańskie przepowiadały rychłe zniszczenie ziemi. Ale ani święty Paweł, ani autorzy apokalips nie kwestionowali boskiej genezy stworzenia.

Mity

Archetypy, mity i symbole dla wszystkich religii mają nieprzecenioną wagę, ale dla ówczesnych gnostyków ukrycie za mityczną symboliką wiedzy o prawdzie odgrywało rolę szczególną. Za Andrzejem Wiercińskim przyjmuję poniższą definicję mitu: *Mit religijny jest to opowiadanie o czynach bóstw, ludzi i innych tworów animizowanych, przedstawiające w sposób symboliczny określoną część religijnego świata.* (Takie rozumienie mitu należy odróżnić potocznego — jako wymysłu, legendy, bajki, czy też innego zafałszowania rzeczywistości). Poprzez mity ludzie wyrażają swoje pierwotne, podświadome idee archetypiczne. Celem ich jest oddziaływanie na świadomość społeczną za pomocą czynników irracjonalnych, nie poddawanych krytyce myślenia. Mit nie przeciwstawia się poznaniu doświadczalnemu, ale je uzupełnia.

Wątki mityczne nie są czymś stałym. Zawarta w nich symbolika, tak własna jak i zaczerpnięta od innych, jest przetwarzana oraz dostosowywana do potrzeb, a także w miarę możliwości uaktualniana. W każdej epoce nabierają nowych znaczeń i służą do przekazywania innej problematyki. Wykorzystywane są też mity wywodzące się z innych tradycji religijnych, w które wpisuje się własne treści doktrynalne i filozoficzne. Mity odczytywane są dualistycznie i pełnią dwoistą rolę: W warstwie pierwszej, literackiej są przeznaczone dla wszystkich ludzi i zawierają religijne zakazy i nakazy oraz wzorce zachowań moralnych. W drugiej, zawarta jest *sama istota rzeczy*, ukryta przed profanami, która jest przekazywana za pomocą symboli, alegorii, metafor i parabol. Zawarte w niej treści są tajemne i pozostają zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych. [6] Jak pisze M. Eliade: *Symbol odsłania pewne strony rzeczywistości - najgłębsze — które opierają się wszelkim innym środkom poznania.(...) Mit opowiada jakąś historię sakralną, to znaczy prawydarzenie, które dokonało się na początku czasu, „ab initio”. A opowiadanie o sprawach sakralnych jest równoznaczne z objawieniem tajemnicy, gdyż postacie mitu nie są postaciami ludzkimi: są to bogowie albo bohaterowie kulturowi i dlatego właśnie ich czyny stanowią tajemnice, misteria: człowiek nie mógłby ich znać, gdyby mu nie zostały objawione. Mit jest opowieścią o tym co się stało „in illo tempore”, opowieścią o tym co bogowie albo istoty ludzkie uczyniły na początku czasu; „powiedzieć mit” to znaczy obwieścić to, co stało się „ab origine”. Raz powiedziany, to jest objawiony, staje się prawdą apodyktyczną: stanowi prawdę absolutną.*

Gnostycyzm, tak jak inne religie, ma swoją mitologię. Hans Jonas pisze, że symbolizm mitu religijnego jest wysoce przemyślany, a w rękach wybitnych twórców budujących swe systemy staje się wprawnym instrumentem przekazywania wyrafinowanych idei. Jest medium, w którym personifikacja stanowi uprawnioną formę ekspresji, którego wymaga dramatyczna natura i psychologiczna doniosłość prawd, które miały być zakomunikowane. Dlatego, choć jest częstokroć dziełem swobodnej fantazji poszczególnych autorów i, mimo wszelkich zapożyczeń z tradycji ludowej, nie stanowi produktu folkloru. Doktryna gnostyczna, a później gnostycka

zmieniała się w czasie, u poszczególnych przywódców religijnych i w różnych wyznaniach. Symbolika mitów wraz nowym kontekstem nabiera czasem treści daleko odbiegających od pierwowzoru, ale analizując uważnie religijne pisma zgodnie z chronologią ich powstawania łatwo dostrzega się ryty przewodnie, przekształcenia i zapożyczenia. [7] Niezależnie od różnic występujących u „proroków”, gnostycy byli zgodni, że wyjaśnienie zagadki obecnego stanu rzeczy możliwe jest przez wytłumaczenie jego *nienaturalnego* stanu w historycznym wywodzie od prapoczątków. Czyli umieszczenie wizji rzeczywistości w świetle *gnozy*. Gnoza jest systemem radykalnie dualistycznym, choć jak napisał Józef Keller: *Metafizyki gnostyckiej nie można nazwać „dualistyczną” ani „monistyczną” w dzisiejszym rozumieniu tych słów, ani wyjaśniać przy pomocy współczesnej terminologii filozoficznej. Jest ona dualistyczna i monistyczna równocześnie, gdyż nie uznaje rozdziału świata na dwa wrogie obozy, lecz mówi o pokonaniu sprzeczności przy pomocy szczególnej techniki myślenia. (...) Najbardziej charakterystyczną cechą systemów gnostyckich wyraża zdanie, że z dobrego Boga wywodzi się zły świat, który znów powraca do dobrego Boga, że ze światła powstaje ciemność, ale z ciemności znowu powstaje światłość, że z ducha powstaje dusza i ciało, ale z ciała znowu dusza i duch, że z wieczności powstaje to, co czasowe, ale z czasowego rodzi się wieczne, że z jedności powstaje wielość, ale z wielości ponownie jedność. Pomiędzy dobrym Bogiem i złym światem występują różne byty pośrednie, eony, z których pierwszy złączony jest z dobrym Bogiem a ostatni już ze złą materią — on ją formuje, uduchawia i wraz nią cierpi aż do czasu wyzwolenia. Uwolnienie ostatniego eonu z materii i jego powrót do Boga oznacza zamknięcie koła rozwoju.* Przyjmując powyższe do wiadomości trzeba zauważyć, że ten swoisty dualizm gnostycki przeciwstawia światłość przynależną Bogu i sferze duchowej ciemności związanej ze światem, materią i ciałem. Gnostyczny Bóg nie ma nic wspólnego ze światem. Nie stworzył go, nie rządzi nim i nie zbawia go. Całkowicie niepoznawalny i absolutnie transcendentalny. Jest tak dalece odmiennym od najwyższego *sacrum* innych religii, że niektórzy z gnostyków unikali, w opisie tego antykosmicznego istnienia, nawet imienia Boga. Otoczony sferą *eonów* (byty duchowe), które razem z nim tworzą *pleromę* (pełnię). Byty te według koncepcji zstępującej ewolucji są coraz bliższe człowiekowi, ale jednocześnie z powodu wzrastającego oddalenia coraz trudniej im poznać i naśladować Boga. Doprowadza to do kryzysu i w ostatnim z nich, nazywanym *Sophią* (mądrością), ale także *Logosem* (słowem), wytwarzając nastawienia niższego rzędu (*smutek, niepokój, rozterkę*). Z tego kryzysu powstaje też stwórca świata *demiurg* (rzemieślnik) i jego pomocnicy *archonci*. Demiurg w niektórych koncepcjach przedstawiany jako starotestamentowy Jahwe. Jest on bytem nie w pełni świadomym, gdyż nie wie o istnieniu wyższej sfery.

Archonci stworzyli człowieka na wzór *pierwszego człowieka* czy wprost Boga, aby w jego ciele uwięzić *ducha bożego*. Człowiek jest tworem światowym i ponadświatowym, złożonym z duszy i ciała. Uwieszenie ducha w materii powoduje brak świadomości siebie. Ta nieświadomość, na podobieństwo braku poznania *Sophii*, jest istotą światowego istnienia człowieka. Dusza ludzka zawiera **Iskrę bożą** [8], która wyłoniła się z boskiego świata i wpadła w świat losu, narodzin i śmierci. Jej mityczny los opiera się na idei zstępującej ewolucji pierwiastka boskiego, której znalezienie się w najniższym stanie stało się przyczyną, bezpośrednią lub pośrednią, powstania świata. W świecie doczesnym *iskra boża* jest uwięziona i może zostać z niego uwolniona tylko przez odpowiednie działania zbawcze. Dopiero dojście do ukrytej przed człowiekiem z racji przebywania w materialnym świecie wiedzy: o sobie, świecie i Bogu, czyli — jak pisze Klemens Aleksandryjski w „Wypisach z Thedota” — *gnozy: kim jesteśmy, skąd przyszliśmy, gdzie jesteśmy, gdzie zostaliśmy rzućni, ku jakiemu celowi spieszymy, od czego zostaliśmy wykupieniu, czym jest narodzenie, czym odrodzenie?* Gnoza jest więc poznaniem religijnym i jako taka nie jest wynikiem wysiłku ludzkiego umysłu a wiedzą podarowaną. Gnoza to poznanie budzące w ludziach pamięć ich boskiego pochodzenia. Poznanie to pozwala na wyzwolenie się z więzów ciała i daje nadzieję ostatecznego ocalenia. Jest obudzeniem powodującym, że człowiek jest w stanie porzucić życie cielesne i psychiczne na rzecz życia pneumatycznego (duchowego), a pneumatycy są oddzieleni od głupców żyjących w świecie. Po śmierci dusza pneumatyka wyzwala się z ciała i oddzielona od materii, poprzez świat *eonów*, uchodzi w *czyste królestwo światła*. Ponieważ wszystkie dążenia skierowane są ku wyrwaniu ze świata, moralność gnostycka ma w pogardzie dobra materialne. Także eony, które wyszły poza *pleromę* wymagają ponownego skupienia i powrotu do pełni, a dokładne wybawienia wymaga cała *iskra boża*, która znalazła się w stworzonym, materialnym świecie.

Powyższy opis jest w dużym stopniu zasadniczym rytem gnostyckiego mitu, który jest

zmieniany, przekształcany, czy też uzupełniany zarówno przez poszczególnych proroków, jak i doszlifowywany wewnątrz — za ich przyczyną powstałych — szkół, sekt i kościołów. Przypomnijmy tu najbardziej znanych.

Wielcy gnostycy

Gnostycy w II wieku uważają się za chrześcijan. W ich doktrynie Chrystus jest postacią centralną, ale nie jest to Jezus kanonicznych Ewangelii, lecz reprezentant wyższego świata eonów, a jego przyjście oznaczało zstąpienie światła w świat widzialny i objawienie się nieznanego dotychczas Boga. Gnostycy uznawali Jego narodzenie z Marii, ale jako *eon niebieski* nie miał ziemskiej egzystencji, nie cierpiał ani nie umarł na krzyżu. Gnostycy uważając się za chrześcijan korzystali z tych samych pism religijnych, pisali do nich komentarze. Większość zasadniczo różnił stosunek do Starego Testamentu — niektóre grupy wprost go odrzucały, dla innych stanowił część wiedzy objawionej, ale pochodzącej od gorszego żydowskiego Boga. Wśród wielkich profetów starożytnej gnozy chrześcijańskiej systemu utworzyli w II wieku Cerynt, Bazylides, Walentyn i Marcjon. Marcjonowi, mistrzowi wyszukiwania antytez w Starym i Nowym Testamencie, ale nie koniecznie gnostykowi, udało się nawet zbudować prawdziwy antykościół wchłonięty później przez manicheizm. Ale rozpocząć wypada od postaci najbardziej znanej *magusa maleficusa* (czarnoksiężnika źle czyniącego, bezbożnika) wspomnianego w Dziejach Apostolskich.

Szymon Mag [9], to jedną z najbardziej tajemniczych postaci z przełomu epok. Uważany za ojca gnostycyzmu — nazywany był *ojcem wszelkich herezji*. Nie bardzo wiadomo, czy był ochrzczonym chrześcijaninem, czy tylko gnostykiem. Jedni widzieli w nim obrońcę wiary Kościoła powszechnego, drudzy ojca chrześcijańskiego gnostycyzmu. Dlatego można sądzić, iż mogły występować co najmniej dwie postaci o tym samym imieniu. Trudno bowiem uwierzyć, aby ktoś czyniący cuda zadziwiające lud, którego *prawie wszyscy samarytanie czcili jako Boga* i który sam też się uważał się za *wielką moc bożą*, który nauczał, że *objawił się na górze Synaj jako Ojciec, następnie ukazał się wśród Żydów nie w ciele, lecz pozornie jako Jezus Chrystus, potem zaś został posłany jako Duch Święty, jako Pocieszyciel, którego przyrzekł Chrystus*, a więc uznawany i uznający siebie za Boga trynitarnego, [10] będący *hestos* (stojący, wyprostowany - niezmienny, nieporuszony, wieczny) [11], przywiązywał przystąpieniu do chrześcijaństwa zbyt dużą wagę.

Towarzyszką Szymona była odkryta w domu publicznym Tyrze *dziwka Helena*, uznawana za *wcieloną myśl boską*. Helena — Ennoia (myśl boża) jest postacią symbolicznie szalenie złożoną. Helena-Sophia, bogini-księżyc, dziewica-ladacznica, kobieta-idea. *Dla historyka religii* (tu Eliadego) *Szymon Mag jest postacią szczególnie interesującą właśnie ze względu na owe wyniesienie Heleny i zainspirowaną przez nią mitologię. Związek „maga” i prostytutki zapewnia powszechne zbawienie, gdyż rzeczywistości był on związkiem Boga i boskiej Mądrości*. W Samarii odkryto statuę Heleny pochodzący z I wieku posąg stojącej bogini z pochodnią w prawej ręce. Można, więc sądzić, że mit o dziewicy światła stojącej na wieży jest bardzo stary.

Szymon był związany z odgałęzieniem judaizmu, które wytworzyli samarytanie, a głosił swoje koncepcje religijne opierając się na dających się dziś w części zrekonstruować starszych przekazach. Na przykład na gnozie hermetycznej.

G. Quispel: *gnoza szymonian właściwie jest najstarszą i najpierwotniejszą gnozą, jaką znamy, i że jej różne ujęcia odnajdujemy w późniejszych dziełach. (...) Dotychczas zwykło się twierdzić, że o samym Szymonie nie da się powiedzieć nic pewnego, co więcej z niezrozumiałą lekkomyślnością zaprzeczano jego historyczność. Na tle jednak synkretyzmu maga i towarzysząca mu ladacznica ukazują się jako archetypy herezji*.

Cerynt, który żył na przełomie I i II w. nauczał, że świat jest stworzony przez Demiurga nie znającego prawdziwego Boga. Uważał, że Jezus był rodzonym synem Józefa i Marii, na którego moc boża pod postacią gołębicy spłynęła dopiero w chwili chrztu. Gdy przyjdzie ponownie, to w ziemskim królestwie Chrystusa święci zostaną wynagrodzeni zmysłowymi przyjemnościami. Głosił naukę o stworzeniu świata przez aniołów oraz naukę o przestrzeganiu prawa. Mniej prawdopodobne są jego poglądy dualistyczne, a więc nie koniecznie był gnostykiem.

Bazylides, żył w II wieku, założyciel szkoły gnostyckiej w Aleksandrii. W jego dualistycznym systemie napotykamy gnostycką koncepcję zstępujących porządków egzystencji. Od Boga najwyższego, niewysłowionego Ojca — przeciwstawionego żydowskiemu

Bogu stworzycielowi świata materialnego — do człowieka w którego ciele został uwięziony pierwiastek duchowy. Jako pierwszy z gnostyków chrześcijańskich na podbudowie doktryn uczniów Szymona Maga stworzył zwarty system, którego podstawą było twierdzenie o wszechgrzeszności świata i pojmowanie cierpienia jako kary. Wyzwolić z niego dusze, (ciało nie ma znaczenia) może tylko gnoza. Usiłował bronić sprawiedliwości Boga w obliczu męczeństwa ludzkiego losu.

Marcjon, syn chrześcijańskiego biskupa, urodzony około 100 roku zmarł około 165. Jego poglądy sprowadzają się do podstawowych antytez pomiędzy wiarą i prawem, łaską i sprawiedliwością, Starym a Nowym Testamentem. Przeciwwstawiał Boga dobrego Bogowi złemu. Dusza może zostać zbawiona, ale bez materialnego ciała, które jest złe. Według niego brak związku między objawieniem Jezusa i tradycją biblijną, gdyż Bóg żydowski nie jest tym samym co Bóg Ojciec. Głosił pogląd że Jezus miał ciało nierzeczywiste, ezoteryczne, a więc nie cierpiał na krzyżu. Dlatego ważne jest jego nauczanie, a nie śmierć na krzyżu. Uważał, iż św. Paweł najlepiej zrozumiał przesłanie Christosa i dlatego pierwotny ułożony przez niego kanon chrześcijański składał się głównie z pism Pawłowych. Późniejsza obawa przed wpływami doketyzmu (*dokein*, z greckiego 'wydawać się', *dokema* 'wizja, zjawa, pozór') skłoniła „ortodoksyjnych” chrześcijan do ogłoszenia własnego kanonu ksiąg Pisma Świętego. Kościół Marcjona z diakonami, kapłanami i biskupami działał przez kilka wieków.

Walentyn. Niewiele brakowało aby ten najślawniejszy gnostyk został biskupem Rzymu. Urodził się w Dolnym Egipcie około 100 lat po Jezusie. Wywodził się prawdopodobnie ze środowiska chrześcijańskiego, a przynajmniej dobrze znał ówczesne pisma — św. Jana i św. Pawła. Gdy w 140 roku przybył do Rzymu musiał być człowiekiem bardzo wykształconym i elokwentnym, gdyż stał się bardzo poważnym kandydatem na stolicę biskupią. Najprawdopodobniej autor odnalezionej w Nag Hammadi Ewangelii Prawdy. Według niego eony emanujące jedne z drugich tworzą hierarchię piętnastu par stanowiących razem pleromę. Gilles Quispel: *"Z Głębi i Ciszy narodził się Nous, który rodzi [...] eony względnie archetypy. Ostatniego z tych eonów, Sofię, przemogła jej pyszna żądza poznania Niepoznawalnego. Powodowana swoim erosem, zaczęła wznosić się i podążać wciąż dalej i dalej. Pochłonęłaby ją być może słodycz, której spróbowała i rozplynęłaby się w nieokreśloności boskiego bytu, gdyby nie została strącona u progu (horos) dzielącego Bóstwo od tego, co stworzone. Została wypędzona z Pleromy (Pełni) i w swym osamotnieniu zrodziła nicość (kenoma), przestrzeń. Przez współczucie z upadłą Sofią nieznaną Bóg pozwala, żeby wyszedł z niego Duch Święty, który obdarza eony, trwające dotąd w nieświadomym byciu, świadomością boskiego pochodzenia. Z wdzięczności za to eony gromadzą [...] to, co w nich najpiękniejsze [...], i w ten sposób tworzą Chrystusa, wcielenie wszystkich archetypów, który zostaje posłany do Sofii, ducha świata na wygnaniu. Wybawia Sofię z jej cierpienia i rozpoczyna dzieło stworzenia świata, tworząc go z elementów Chaosu: świat, nad którym panuje Demiurg Jahwe, jest środkiem służącym upadłemu duchowi do oczyszczenia się (katharsis)(...) Po stworzeniu świata rozpoczyna się historia. Dlatego narodził się Jezus. Zbawca przejęty litością dla elementów duchowych (pneumatycznych) zstępuje na ziemię, aby elementy te odkupić. Jest on praobrazem człowieka duchowego. Jego życie ma być przykładem dla drogi każdego pneumatyka. Zbawca ma w sobie element duchowy oraz psychiczny, ale nie może przybierać ciała materialnego. U człowieka element duchowy raz wyzwolony wraca do Ojca; element psychiczny pozostaje u progu pleromy; ciało jako element materialny ulega zniszczeniu. W chwili, gdy wszystkim pneumatykom zostanie objawiona gnoza, zakończy się proces historii.*

Znowu warto przywołać Quispela: *Walentyn był poetą. (...) Źródłem mitu walentyniańskiego jest przemożne przeżycie religijne. Stąd właśnie bierze się zachwycający blask szczerego złota, jaki roztacza się wokół słów tego mitu, choć tak wiele znajdujemy w nim rzeczy znanych. Zapoznawszy się wpierw z pogańską i pospolitą gnozą, spotykamy u Walentyna bardzo często znane już motywy: nieznaną Bóg, eony Pleromy, upadek Sophii, rozróżnienie między Demiurgiem i najwyższym Bóstwem, temat powrotu do początków. Obok nich spotykamy bardzo silne wpływy chrześcijańskie: udział Logosu w stwarzaniu - podobnie jak w Ewangelii Janowej, zwycięstwo Zbawiciela nad śmiercią - motyw zaczerpnięty z listów Pawła; w ogóle mit ten jest chrystologiczny. Nie brakuje też reminiscencji filozoficznych. [12]*

Bardesanes- ostatni z wielkich gnostyków; urodzony w 154 roku i wychowany na dworze Abgara żył w Syrii na przełomie II i III wieku. Początkowo zwolennik Walentyna. Później stworzył własny system, który zdaje się odchodzić od poprzednich koncepcji emanacyjnych i zapowiada już manicheizm z jego dualistycznym objaśnianiem początków widzialnego świata. Według Jeana Danielou jego nauka wydaje się różna od gnostycyzmu. *Bóg*

stworzył najpierw rozmaite elementy, oddzielając je od siebie wzajemnie i wyznaczając im własne miejsce. One jednakże, pomieszawszy się ze sobą, stworzyły zamęt. Wówczas Bóg stworzył nasz świat, łącząc światło z ciemnością. Po sześciu tysiącach lat elementy zostaną odtworzone w swej pierwotnej czystości. Obecne ciało przynależy do drugiego świata i przynależne jest gwiazdom. To stamtąd przychodzą cierpienia fizyczne. Ciało to nie zmartwychwstanie.

Ciało jak wszystko co materialne jest siedliskiem zła i uniemożliwia duszy zbawienie, a stało się to w następstwie upadku Adama. Dopiero dzięki „sile pierwszego Boga”, utożsamianej z Chrystusem dusze stały się ponownie godne wstępować w świat duchowy, a świecie może zostać przywrócony stan początkowy.

To krótkie omówienie starożytnych systemów religijnych wywodzących się z gnozy należy zakończyć, kiedy wyłaniając się z wielu jego nurtów staje się onareligią powszechną, a stało się to wtedy — jak pisze G. Quispel wielki znawca starożytnego gnostycyzmu — *gdy Mani (216 — 277) założył własny kościół gnostycki, który przetrwał ponad tysiąc lat, a jego wyznawcy mieszkali na terenach rozciągających się od Atlantyku po Pacyfik.*

Starożytny gnostycyzm był najpoważniejszym zagrożeniem dla krystalizującej się doktryny chrześcijańskiej, ale też niewątpliwie, poprzez wymianę poglądów i ścieranie się idei, ogromnie ją wzbogacił. Wiele chrześcijańskich dogmatów wywodzi się wprost z gnostyckich inspiracji, a niektóre z nich są prawie że literalnie stamtąd przeniesione. O wzajemnych stosunkach gnozy i chrześcijaństwa Quispel pisze: *Przyciągały się i zarazem odpychały, nie rozumiały się wzajemnie, a chciały się związać, istniała między nimi zazdrosna miłość, która dowodzi, że istniały między nimi też jakieś związki i powinowactwa. Chciałbym poszukać kierując się myślą, że gnoza pełniła wobec chrześcijaństwa funkcję kompensacyjną — jest ona, można by rzec, cieniem, od którego nie można się uwolnić, a który wciąż wskazuje na drażliwe braki w przepowiadaniu Kościoła i bolesne niedostatki w życiu chrześcijan.* Należy też się z nim zgodzić, że gnostycyzm po oczyszczeniu z elementów chrześcijańskich pozostałby gnozą i warto przy tym się zastanowić co zostałoby z chrześcijaństwa bez elementów gnostyckich.

Poznanie prawdy - historyczne rozpoznawanie meritum wątków — poprzez badanie wpływów, więzów i uwikłań — dla religioznawców, czy teologów o otwartych głowach — są pasjonujące, ale dla doktrynersko myślącej radykalnej ortodoksji katolickiej, narzucającej jedynostuszość ocen i myślenia wydają się groźne. Przygotowując się bibliograficznie do napisania tego artykułu miałem dziwne wrażenie, że jest to temat niezbyt wygodny, a nawet jak gdyby ciążyło nad nim coś w rodzaju sławnego *zapisu*. Zawsze lubiłem takie tematy i mam zamiar je kontynuować. O manicheizmie i dalszych, już średniowiecznych, dziejach gnostycyzmu: bogomilizmie, kataryzmie, albigneszizmie, które choć są nie mniej ciekawe to już trochę lepiej rozeznane, chcę jeszcze napisać, ale to już w następnych artykułach.

"Forum Klubowe" nr 23/2005

Przypisy:

[1] Jerzy Prokopiuk (ur. 1931) - religioznawca, filozof, psycholog, gnostyk, antropozof - jest znany przede wszystkim jako tłumacz z języków: niemieckiego, angielskiego i francuskiego literatury humanistycznej; autor ponad 300 esejów oraz książek: *Gnoza i gnostycyzm* (1998), *Labirynty herezji* (1999), *Ścieżki wtajemniczenia* (2000), w czerwcu 2001 roku ukazał się w Gdyni trzeci tom esejów *Nieba i piekła*, jesienią 2003 ukazały się *Szkice antropozoficzne* i pierwszy tom *Zapisków życia duchowego - Światłość i radość - Inspiracje i refleksje*, a w 2004 roku wydał pozycję pt. *Jestem heretykiem*; jest twórcą i redaktorem naczelnym pisma *Gnosis* oraz prezesem honorowym Klubu Gnosis.

[2] Jedyną (lokalizowaną w Iranie i Iraku) współczesną wspólnotą religijną, zachowującą ciągłość ze starożytną gnostyką i potrafiącą to udokumentować, jest - licząca między kilka a kilkanaście tysięcy członków - sekta mandeńczyków. Ale pod adresem www.gnosisaeterna.org.pl znajdziemy bardzo ciekawe informacje o "Ecclesia Gnostica Aeterna" - funkcjonującym aktualnie w Polsce Kościele Gnostyckim.

[3] Walka była bezwzględna. Często posuwano się do zbrodni. Gnostyków wycinano mieczem, a gnostycyzm wypalano ogniem. Represje szybko znajdują legitymację

prawną w kolejnych ustawach Konstantyna, Walentyniana I (372) i Teodozjusza I (381, 382, 383 i 393). W prześladowaniach tych zdumiewa ochoczość, z jaką ortodoksyjni chrześcijanie przekształcili się z ofiar w katów. Pomimo że poza wiarą nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, że chrześcijaństwo jest lepszą religią niż gnostycyzm to nie zapominajmy, że jedynie zwycięscy piszą historię.

Przez wieki poglądy gnostyczne mogliśmy poznawać prawie tylko za pośrednictwem polemicznych pism chrześcijańskich. Nawet do tej pory myśli największych z gnostyckich mistrzów możemy poznać głównie z pism ich oponentów. Są to Ojcowie Kościoła: Ireneusz z Lyonu, Hipolit Rzymski, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, a także: Orygenes, Efrem z Edessy i Epifaniusz z Salaminy.

W XIX wieku opublikowano dwa oryginalne teksty gnostyckie *Codex Askevianus z Pistis Sophia* oraz *Codex Brucianus z Księgami Jeu*. Trzeci odkryty w dziewiętnastym wieku kodeks - zawierający: *Ewangelię Marii (Magdaleny)*, *Mądrość Jezusa*, *Dzieje Piotra* oraz *Apokryf Jana* - w całości opublikowano dopiero w 1955 r. W 1945 roku dokonano sensacyjnego odkrycia 54 kodeksów, największego zbioru tekstów biblioteki koptyjsko-gnostyckiej, w Nag Hammadi, ale do pełnej wiedzy o piśmiennictwie i przemysłeniach brakuje nam jeszcze wiele. Wśród odnalezionych pism wyodrębniono m.in. *Ewangelię Tomasza* i *Ewangelię Prawdy* powstałe ok. 140 roku oraz późniejsze z ok. 200 roku - *Ewangelię Filipa* i *Ewangelię Marii Magdaleny*. Choć utwory te zawierają objawienia Chrystusa dane uczniom i Marii Magdalenie po zmartwychwstaniu, to jednak ich autorów w bardzo niewielkim stopniu interesuje Jezus historyczny. Chrystus to tylko inna nazwa platońskiego Logosu i forma jakiegoś wyższego eonu (anioła).

[4] Trzeba mieć świadomość, że nowotestamentowe - tak jak i starotestamentowe - zapisy są tylko wyborem. Ze znanych ponad trzydziestu i jeszcze kilku nieznanymi wybrano cztery *jedynie prawdziwe* ewangelie, w tym trzy niemal identyczne, zwane synoptycznymi: Marka, Łukasza i Mateusza, oraz nieco kontrowersyjną według św. Jana (gdy dołożymy Janową Apokalipsę kontrowersja się zwiększy). Dlaczego właśnie cztery uzasadnia św. Ireneusz: *Jest więc jasne, że nie ma więcej ani mniej tylko te cztery Ewangelie. Ponieważ istnieją cztery strony świata, w którym żyjemy i cztery główne wiatry, (...). Cherubini bowiem mają cztery oblicza, a te ich oblicza są obrazami działania Syna Bożego.*

Zawartość Pisma św. jest mocno oceniana. Niektórzy wprost twierdzą, iż Nowy Testament jest najbardziej ocenianym tekstem z wszystkich istniejących. Był to długowieczny proces, ale rozpoczęli go już starożytni Ojcowie Kościoła wybierając z wielu znanych im pism i dokumentów tylko te, które pasowały do ich wizji.

[5] Jak pisze J. Prokopiuk: *W toku swych - jakże krótkich przecież - dziejów gnostycyzm antyczny przejawiał się w czterech podstawowych formach: 1. pogańskiej (hermetyzm), 2. żydowskiej (samarytanizm i mandaizm), 3. synkretycznej (ofici i grupy pokrewne), oraz 4. chrześcijańskiej.*

[6] M. Eliade napisał że: *Ezoteryzm (i wchodzące w jego skład takie mechanizmy jak: stopniowe nauczanie, mity i sekretne ryty, segregacja wiernych, przysięga milczenia itp.) inaczej mówiąc inicjacyjne przekazywanie doktryn i praktyk religijnych zastrzeżonych dla wąskiej grupy adeptów, jest zaświadczony we wszystkich wielkich religiach epoki hellenistycznej i początkach epoki chrześcijańskiej.*

Mit ukrywał głębsze (gnostyczne, tajemne) treści przed profanami. Jezus mówi w Ewangelii Mateusza: *Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją.*

[7] Jak bardzo mitologie są swoiste dla danej religii, a jakim stopniu są zapożyczeniami? Czytając poniższy opis warto się zastanowić jakiej mitologii on dotyczy? "Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest

brzemienna. I woła *cierpiąc bóle i męki rodzenia*. Inny znak ukazał się na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający dziesięć głów i dziesięć rogów - na głowach jego siedem diademów. I ogon jego zmiata *trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię*. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą ażeby skoro porodzi *pożreć jej dziecię*. I porodziła Syna - *Mężczyznę, który wszystkie narody będzie pałł różgą żelazną*." Dalej nie mniej barwnie, a jest to cytat z "Apokalipsy św. Jana" zamieszczony w tzw. "Biblii Tysiąclecia". Czy nie można dopuścić, że *słoneczna niewiasta jest Sophią* z mitów gnostyckich? Czy *Mądrość Boża* ze Starego Testamentu i gnostycka Sophia, nie została z czasem uosobiona w *Najświętszej Marii Pannie* (Dziewicy)?

[8] Mariusz Dobkowski pisze: *Najważniejsze z przekonań gnostycyzmu to - podążając za propozycjami Kongresu w Messynie - "wyobrażenie o obecności w człowieku tiskryt, która wyszła z boskiego świata i upadła na ten świat losu, narodzin i śmierci i która może być ponownie obudzona przez boski odpowiednik samej siebie, aby w końcu zostać ostatecznie przywrócona do pierwotnego stanu". Przekonanie to wydaje się pierwotne w stosunku do innych wyróżniających idei gnostycyzmu: myśli o upadku i powtórnym wstępowaniu pierwiastka boskiego, postaci boskiego wysłannika, który ma przebudzić duszę swoim wezwaniem, koncepcji dualizmu, czy postawy niechęci do świata i cielesności.*

[9] Musiał być groźnym przeciwnikiem skoro w *Dziejach Apostolskich* jest napisane, że próbował kupić od nich dar udzielania Ducha Świętego (stąd symonia), a także legenda, że uśmiercił go kamieniem św. Piotr, gdy na oczach Rzymian wzniósł się w powietrze.

[10] Mit boskiej troistości, czy potrójnym objawieniu jest zarówno kontynuacją dawniejszych koncepcji, jak też ma dalsze kontynuacje. W tekstach z Nag Hammadi w przekładzie W. Myszora i A. Dembskiej wydanych przez ATKw 1879 r. możemy przeczytać: *I ci uczą o trzech hipostazach, jak to wymyślił Walentyn, jako pierwszy herezjarcha w księdze zatytułowanej przez niego "O trzech naturach" On to bowiem wymyślił trzy hipostazy i trzy osoby, Ojca, Syna i Ducha świętego.*

[11] To nie była czarnoksięska lewitacja skoro przed wzbiciem się w powietrze miał powiedzieć: *Jestem Stojący i wracam znów do Ojca, i powiem mu; również mnie, twojego stojącego syna, chcieli doprowadzić do upadku, ale nie zadawałem się z nimi, lecz powróciłem do samego siebie.*

[12] Aby poznać mit walentyniański - za św. Ireneuszem - a warto bo jest piękny, możemy sięgnąć do "Gnozy" Gillesa Quispela, PAX 1988.

Andrzej B. Izdebski

Zastępca redaktora naczelnego Dwumiesięcznika Klubów Dyskusyjnych Lewicy "Forum Klubowe".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4909) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4909>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl